

Tomasz Taraszkiewicz

Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku

ŚWIATOWY KRYZYS FINANSOWY I JEGO WPŁYW NA TURYSTYKĘ W POLSCE

1. Wstęp

We współczesnym biznesie turystycznym, nastawionym na wyrafinowaną obsługę masowego ruchu turystycznego, powiedzenie „Obyś żył w ciekawych czasach” kojarzy się głównie z jedną z przepowiedni z *fortune cookies* – ciasteczkowych wróżb, serwowanych po posiłku wraz z rachunkiem na ośłodę wysokości należności w oferujących specjały kuchni azjatyckiej obiektach gastronomicznych obsługujących przyjezdnych z krajów zachodnich. Jednak w dobie światowego kryzysu finansowego to wykorzystywane marketingowo starochińskie „przekleństwo” zyskuje obecnie dodatkowy wymiar. Bieżące przeobrażenia w światowej gospodarce z jednej strony dostarczają wielu arcyciekawych przypadków do analizy akademickiej, z drugiej strony stanowią również nie lada wyzwanie dla podmiotów prowadzących działalność gospodarczą w tych trudnych realiach jednak nie do końca przewidywalnego rynku.

Ciekawa, odmienna od obserwowanej ostatnio, ale jednocześnie problematyczna i niepewna sytuacja na rynkach finansowych, poprzez złożony system wielopłaszczyznowych mechanizmów współczesnego zglobalizowanego świata znajduje coraz większe odzwierciedlenie w rosnącej liczbie sektorów i całych systemów gospodarczych, w tym również Polski. Kryzys finansowy nie pozostaje niestety bez wpływu na ryzyko funkcjonowania jednostek zajmujących się obsługą krajowego i międzynarodowego ruchu turystycznego, warunkując ich zmienną efektywność ekonomiczną.

2. Wybrane aspekty światowego kryzysu finansowego 2007-2009

Ze względu na wyraźne wielowarstwowe podobieństwo, zwłaszcza pod względem dynamiki i struktury zmian zachodzących w gospodarce, obecny światowy kryzys finansowy 2007-2009 porównywany jest z kryzysem z lat 80. ubiegłego stulecia,

a nawet z Wielkim Kryzysem lat 30. Wiele aspektów obserwowanego obecnie spowolnienia tempa wzrostu gospodarczego może znaleźć wytłumaczenie w cykliczności gospodarki. Jednak po raz pierwszy w naszej nowożytnej historii postępująca recesja zdaje się jednocześnie dotykać zarówno Japonię, USA, jak i wiele państw Europy.

Początkowe nasilenie niekorzystnych tendencji gospodarczych miało miejsce jeszcze w 2007 r. w Stanach Zjednoczonych, kiedy to zaobserwowano gwałtowne załamanie się na rynku nieruchomości. Z powodu pogarszającej się sytuacji ekonomicznej wielu Amerykanów zaczęło mieć problemy ze spłatą kredytów konsumpcyjnych i hipotecznych. Dynamika sprzedaży domów zaczęła przybierać ujemne wartości, ceny nieruchomości spadały, wiele instytucji finansowych zaangażowanych w rynek deweloperski, nieruchomości, kredytów hipotecznych zaczęło generować straty. Dzięki dotychczasowej znacznej rentowności inwestycji zarówno w nieruchomości, jak i w akcje firm notowanych na giełdzie, co znajdowało uzasadnienie w postaci atrakcyjnych stóp zwrotu, szczególnie w długim horyzoncie, właśnie rynek nieruchomości i akcji, a dodatkowo rynek obligacji strukturyzowanych, kształtował ostatnimi czasy koszyki inwestorskie amerykańskich przedsiębiorców. Z powodu masowego zainteresowania, przejawiającego się ogromnymi kapitałami inwestowanymi z nastawieniem na spektakularną stopę zwrotu, wiele tych walorów było zwyczajnie przewartościowanych.

3. Krótko- i długoterminowe implikacje kryzysu finansowego

Tak jak pod koniec lat 90. internetowa, tak w tym przypadku nieruchomościowa „bańka” spekulacyjna w końcu pękła. Ze względu na ulokowanie przez wielu inwestorów swoich kapitałów wyłącznie w tej jednej branży jako następstwo sektorowej dekonunktury obserwować mogliśmy szereg spektakularnych bankructw przedsiębiorstw inwestycyjnych. Znalazło to swoje wyraźne odbicie najpierw w amerykańskim sektorze bankowości, gdzie z powodu toksycznych aktywów w tarapaty finansowe zaczęły popadać banki inwestycyjne, a w późniejszym czasie także na arenie międzynarodowej. I tak druga połowa 2008 r. upłynęła już pod ewidentnym znakiem kryzysu bankowego, ze spektakularnym bankructwem Lehman Brothers. Następnie dołączyła branża ubezpieczeniowa, ubezpieczająca kredyty hipoteczne, działalność inwestycyjną banków, a niejednokrotnie powiązana kapitałowo z bankami. Załamał się rynek ubezpieczeń kredytowych typu CDS, a największy amerykański potentat – AIG, ogłosił niewypłacalność.

Za sprawą swobodnego przepływu kapitału amerykańskie firmy, rynek nieruchomości i papierów wartościowych nieustannie są przedmiotem zainteresowania inwestycyjnego zagranicy. Wiele międzynarodowych grup finansowych na stałe ma wpisane USA w obszar swojej działalności inwestycyjnej. Z powodu nieudanych inwestycji wystąpił kryzys na rynku pożyczek międzybankowych. W obawie o własny kapitał banki przestały udzielać sobie kredytów. Wahaniom zaczęły ulegać stopy

rynku międzybankowego, konieczne były interwencje banków centralnych i masowe akcje cięcia stóp. Wiele państw zdecydowało się ponadto na dokapitalizowanie, a czasami nawet na pełną nacjonalizację upadających banków komercyjnych. W niektórych krajach wystąpiły realne, w innych pozorowane problemy z płynnością w sektorze bankowym, a dalej wzrost kosztu pieniądza, problemy z dostępnością i podrożenie kredytów, co w konsekwencji znalazło swoje przełożenie na międzynarodowym rynku walutowym.

Liczne międzynarodowe instytucje finansowe gwałtownie poszukiwały możliwości szybkiego odpracowania strat, kierując swoje zainteresowanie na rynek walutowy oraz giełdy papierów wartościowych. Kursy walut zaczęły charakteryzować bardzo duże wahania, środki płatnicze zaczęły być wykorzystywane jako cel ataków spekulacyjnych. Źródłem zysków stały się manipulacje oderwaną od sytuacji gospodarczej danego państwa wyceną środka płatniczego w odniesieniu do innych walut. Na przykład, mając świadomość antycypowanej aprecjacji środka płatniczego przed wejściem do strefy euro, krótkoterminowo doprowadzając do znacznego osłabienia jego kursu, można było liczyć na późniejszy powrót do wcześniejszego poziomu, odrobienie strat przez walutę, no i oczywiście na zarobek na różnicach kursowych (np. spekulacyjne ataki na złotego).

Manipulowano również rynkami papierów wartościowych. Dzięki powszechnej niepewności możliwe były ataki spekulacyjne na walory konkretnych spółek, bowiem w obliczu chaosu inwestorzy wykazują znacznie większą skłonność do nieracjonalnych zachowań niż zazwyczaj. Wystarczyło opublikowanie prognoz, udzielenie rekomendacji przez jakąś instytucję rynku finansowego, by następowała znaczna krótkoterminowa przecena akcji konkretnej firmy, której aktywami spekulowano (np. akcje Grupy Lotos).

Niestety z niefortunnych produktów finansowych w ostatnim okresie korzystały firmy wielu różnych sektorów. Przykładem mogą być opcje walutowe, w których błędnie upatrywano produktów zabezpieczających przed różnicami kursowymi z dodatkową możliwością zarobku, a które okazały się w istocie instrumentem zarobkowania, ale przez sektor bankowy, i to niestety z resztą wątpliwego ze względu na brak wypłacalności przedsiębiorstw (np. Sfinks Polska). Asymetryczne struktury opcyjne jedynie pogorszyły tylko nadszarpniętą już znacznie reputację sektora bankowego.

Ujemna stopa zwrotu z inwestycji dokonywanych samodzielnie bądź poprzez fundusze na giełdzie papierów wartościowych wymusiła reorganizację sposobów pomnażania majątku. Wzrost zaangażowania państwa w przeciwdziałanie kryzysowi i walkę z nim, skutkujący większym deficytem budżetowym i rosnącymi potrzebami finansowymi przyczynił się do wzrostu rentowności bonów skarbowych. Natomiast banki komercyjne, świadome znacznej nadpłynności rynku pieniężnego, zaczęły podwyższać oprocentowanie depozytów terminowych. Za sprawą reorganizacji rynku finansów osobistych wycofane środki pieniężne z inwestycji w akcje

i fundusze zaczęły być w konsekwencji plasowane na lokatach bankowych bądź w obligacjach skarbu państwa.

Dodatkowo w 2008 r. zaobserwować można było interesujące zmiany także na rynku surowców. Wahania cen ropy naftowej warunkują efektywność ekonomiczną transportu i w związku z tym kapitałochłonność gospodarki. Kiedy w zeszłe wakacje cena ropy naftowej kształtowała się na rekordowo wysokim poziomie 146 USD za baryłkę, a nikt nie przewidywał spadku w listopadzie do 38 USD, Chakib Khelil – przewodniczący OPEC, prognozował nawet cenę 400 USD za baryłkę do końca 2008 r.¹

W konsekwencji międzynarodowego kryzysu finansowego, aby wspomóc sektor bankowy, ratować bankrutujące przedsiębiorstwa i branże, przeciwdziałać niekorzystnym tendencjom i następstwom spowolnienia tempa wzrostu gospodarczego, rządy wielu państw uruchomiły miliardowe programy pomocowe, których największym beneficjentem pozostaje dotychczas sektor bankowy. Na ratowanie banków, gwarancje kredytów hipotecznych i wykup toksycznych aktywów USA przeznaczyły ponad bilion, Wielka Brytania 816 mld, Francja 453 mld, a Polska 650 mln na dokapitalizowanie BGK i 13 mld USD na podwyższenie limitu poręczeń i gwarancji kredytowych².

Ze względu na wiele różnego rodzaju uwarunkowań w polskiej gospodarce nie mamy jednak do czynienia z tak postępującym nasileniem się negatywnych procesów wynikających z międzynarodowego kryzysu finansowego. Zauważalne jest wyraźne opóźnienie w czasie tych negatywnych tendencji, a sam ich przebieg nie jest tak problematyczny. Polskie przedsiębiorstwa nie były zaangażowane w inwestycje na amerykańskim rynku nieruchomości, w Polsce nie ma też banków typowo inwestycyjnych (funkcjonują banki uniwersalne, zajmujące się zarówno akcją kredytową, przyjmowaniem depozytów, jak i działalnością inwestycyjną), polskie instytucje finansowe nie dysponują poza tym takimi kapitałami, by angażować się powszechnie w przedsięwzięcia zagraniczne ani żeby na masową skalę korzystać z nowoczesnych, wyrafinowanych, ale równocześnie ryzykownych instrumentów finansowych.

Jednak w konsekwencji implikacje międzynarodowego kryzysu finansowego zaczęły się uwidaczniać w różnych sferach polskiej gospodarki. Napływ inwestycji zagranicznych zaczął wyhamowywać, nastąpiło wielopłaszczyznowe wycofywanie się z Polski inwestorów zagranicznych. Z ograniczeniem inwestycji mamy do czynienia również w przypadku polskich przedsiębiorstw, które niekiedy mają problemy z płynnością finansową, napotykają czasem problemy przy pozyskiwaniu kredytów, niestety coraz częściej nie są pewne przyszłości, obserwują spadek zamówień napływających z zagranicy i słabnący popyt wewnętrzny. Spadek optymizmu obserwowany jest również w gospodarstwach domowych. W obliczu spadku za-

¹ *Oil market indicators*, OPEC bulletin, July 2008, www.opec.org.

² G. Cydejko, *Poszukiwanie impulsu rozwoju*, „Forbes” 2009 nr 1, s. 20.

trudnienia, wzrostu bezrobocia, widma zubożenia społeczeństwa spadek konsumpcji dóbr wyższego rzędu czy luksusowych w wielu segmentach, np. turystyce, jest tylko kwestią czasu.

4. Wpływ kryzysu finansowego 2007-2009 na turystykę

W 2008 r. strukturę konsumpcji usług czasu wolnego zdeterminowały zmienne kursy walutowe. Za sprawą umacniającego się do wakacji i silnego w sezonie złotego nastąpił spadek przyjazdów turystów zagranicznych do Polski (-9%)³. Mimo braku podwyżek w cennikach polskich przedsiębiorstw, w przeliczeniu jednak na słabnącego dolara czy euro, realny koszt pobytu turysty zagranicznego w Polsce znacznie wzrósł i stał się porównywalny z pobytem w Hiszpanii czy we Włoszech, co w konfrontacji z wątpliwą w Polsce, a we wspomnianych krajach turystycznych niemal 100-procentowo pewną dobrą pogodą postawiło nas na przegranej pozycji.

Obecnie mamy do czynienia z odmiennymi tendencjami, długoterminowo przewidywane jest umacnianie się PLN, jednak w krótkim okresie, w najbliższym sezonie 2009 r., oczekiwać można, za sprawą relatywnie słabej złotówki i w związku z tym wzrostu atrakcyjności Polski, intensyfikacji przyjazdów turystów zagranicznych. Oczywiście pod warunkiem, że globalna recesja wymuszająca ogólny spadek aktywności turystycznej tego wpływu kursów walutowych nie zniweluje. Według Instytutu Turystyki, dynamika przyjazdów turystów zagranicznych do Polski w latach 2008-2013 co roku będzie dodatnia i utrzymać się będzie na średnim poziomie 1,8% rocznie⁴. W 2008 r. na pogorszenie się sytuacji krajowej branży turystycznej wpływ miał również wzrost wyjazdów zagranicznych Polaków. Dzięki silnej złotówce, mimo rosnących opłat paliwowych, w 2008 r. wyjazdy zagraniczne stały się tańsze i tę formę zagospodarowania czasu wolnego wybrało więcej Polaków (2%)⁵.

Przewidując trendy w gospodarce realnej, warto przyjrzeć się sytuacji na rynku papierów wartościowych. Mimo braku 100-procentowej analogii z wielu względów giełda papierów wartościowych uznawana jest za swoisty barometr gospodarki, a indeksy giełdowe wykorzystywane są w prognozowaniu jako wyprzedzające gospodarkę realną, wspomagające wskaźniki pilotujące. Na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych rynek turystyczny nie doczekał się jeszcze swojego indeksu, m.in. ze względu na niewielką liczbę notowanych podmiotów (9 z 373 spółek notowanych obecnie na giełdzie). Turystykę i zagospodarowanie czasu wolnego reprezentuje dziewięć spółek: działające w branży hotelarskiej i biur podróży Orbis i Interferie, poza tym w branżach biur podróży Rainbow Tours i Travelplanet.pl, gastronomicznej Sfinks, Amrest, Polrest i Grupa Kościuszko Polskie Jadło oraz rozrywkowej Olympic Casino Poland, które w 2008 r. odnotowały wahające się w prze-

³ *Przyjazdy cudzoziemców do Polski 2008*, Badania i oszacowania Instytutu Turystyki (III 2009).

⁴ *Oszacowania i prognozy Instytutu Turystyki (III 2009)*.

⁵ *Wyjazdy zagraniczne*. Oszacowania i prognozy Instytutu Turystyki (III 2009).

dziale od $-16,6\%$ do $-70,9\%$ spadki notowań kursu akcji. Jednak należy podkreślić, iż przytoczone wyniki nie są domeną jedynie branży turystycznej, a raczej bessy na giełdzie papierów wartościowych. Roczna stopa zwrotu WIG w 2008 r. wyniosła $-51,07\%$ ⁶.

Według badań „Rynku Turystycznego” ogromna większość (84%) polskich przedsiębiorców działających w branży turystycznej nie korzysta z instrumentów finansowych typu opcje, zabezpieczających przed zmianami kursów walutowych. Przedsiębiorcy we własnym zakresie zmniejszają ryzyko, podając cenę usługi w walucie (głównie w euro) bądź pozostawiają sobie możliwość zmiany ceny imprezy na 20 dni przed jej rozpoczęciem⁷. Przedsiębiorstwa hotelarskie w dobie kryzysu finansowego napotykają zdecydowanie większe problemy z pozyskaniem długoterminowego kredytu na realizację nowych inwestycji. Minimalne marże oferowane przez banki przy kredytach hipotecznych oscylują w przedziale 3-5%, a wymagany udział własny wynosi 30-40% kredytowanej inwestycji. Widoczne są preferencje dla stałych klientów. Hotelarze przewidują, że do końca 2009 r. jeszcze trudniej będzie uzyskać kredyt, a na poprawę sytuacji będzie można liczyć dopiero w połowie 2010 r. Mimo to, nowe inwestycje są kredytowane przez sektor bankowy⁸. Według sondy przeprowadzonej wśród czytelników i użytkowników portalu e-hotelarz.pl, w 2009 r. 40% respondentów będzie kontynuować rozpoczęte inwestycje, 36% zamierza rozpocząć nowe projekty, a 24% ankietowanych wstrzyma się z rozpoczęciem planowanej inwestycji⁹.

Zgodnie z wynikami badania przeprowadzonego przez „Rynek Turystyczny” według 39,7% respondentów światowy kryzys raczej dotknie polską branżę turystyczną. Zdecydowanego wpływu spodziewa się 23,4% ankietowanych. Co piąty respondent raczej nie spodziewa się negatywnego wpływu, a 3,6% ankietowanych zdecydowanie nie przewiduje, aby światowy kryzys wpłynął negatywnie na polską branżę turystyczną. Według 12,6% badanych trudno było jednoznacznie powiedzieć¹⁰. Jeszcze bardziej pesymistyczne są wyniki sondy przeprowadzonej na łamach „Hotelarza”. Według 75,7% respondentów, w związku ze związanym ze światowym kryzysem finansowym zmniejszeniem się ruchu turystycznego, dla polskiego hotelarstwa rok 2009 będzie gorszy od 2008. Pierwsze wnioski można było już wyciągnąć po zainteresowaniu imprezami sylwestrowymi. Ankietowani wskazywali na chwiejność złotówki, wysokie koszty reklamy obiektów turystycznych, brak zaangażowania samorządów w rozwój turystyki regionalnej. Problematyczne może być utrzymanie wyników na poziomie z 2008 r. Przewidywany jest spadek rezerwa-

⁶ *Materiały źródłowe Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie.*

⁷ *Bez zabezpieczeń walutowych*, „Rynek Turystyczny” 2009 nr 2, s. 14.

⁸ A. Siedlecki, *A jednak się kręci – kryzysowe kredytowanie działalności hotelu*, „Hotel Profit” 2009 nr 2, s. 12-14.

⁹ *Jednak inwestują*, „Hotelarz” 2009 nr 2, s. 12.

¹⁰ *Może być źle, ale nie bardzo*, „Rynek Turystyczny” 2009 nr 1, s. 10.

cji grupowych. Oczekiwać można intensyfikacji ruchu krajowego, jednak nastąpi niewielki spadek wydatków turystów w stosunku do roku ubiegłego¹¹.

5. Podsumowanie

Branża turystyczna koryguje swoje prognozy długoterminowe. Za sprawą kryzysu gospodarczego i spadku sprzedaży usług hotelowych nawet największe przedsiębiorstwa, takie jak Orbis, znane z konsekwentnego wprowadzania w życie opracowywanych długofalowych strategii marketingowych, rewidują swoje średnio-terminowe prognozy, z długoterminowych się nawet wycofując¹². Jednak za sprawą wielu rozpoczętych przedsięwzięć, jak również ze względu na zdecydowanie długoterminowy horyzont inwestycyjny, w najbliższym czasie będziemy obserwować dalszy rozwój polskiej branży hotelarskiej. Turystyka pozostaje najbardziej zaawansowanym sposobem zagospodarowania czasu wolnego, co mimo krótkoterminowych wahań¹³ w długim okresie przekłada się na konsekwentny wzrost poziomu ruchu turystycznego¹⁴. Prawidłowości te znajdują odzwierciedlenie zarówno w danych statystycznych, jak i w długoterminowych prognozach.

Literatura

- Bez zabezpieczeń walutowych*, „Rynek Turystyczny” 2009 nr 2.
Bogucka D., *Ostrożne szacunki*, „Hotelarz” 2009 nr 2.
Cydejko G., *Poszukiwanie impulsu rozwoju*, „Forbes” 2009 nr 1.
Hospitality Vision. Global performance review, Deloitte, London, Spring 2009.
Jednak inwestują, „Hotelarz” 2009 nr 2.
Materiały źródłowe Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie.
Może być źle, ale nie bardzo, „Rynek Turystyczny” 2009 nr 1.
Oil market indicators, OPEC bulletin, July 2008, www.opec.org.
Oszacowania i prognozy Instytutu Turystyki (III 2009).
Pesymistycznie o 2009 roku, „Hotelarz” 2009 nr 1.
Przyjazdy cudzoziemców do Polski 2008, Badania i oszacowania Instytutu Turystyki (III 2009).
Siedlecki A., *A jednak się kręci – kryzysowe kredytowanie działalności hotelu*, „Hotel Profit” 2009 nr 2.
The executive report, UNWTO, Deloitte, London, Winter/Spring 2009.
The travel and tourism competitiveness report 2009. Managing in time of turbulence, World Economic Forum, Geneva 2009.
Wyjazdy zagraniczne, Oszacowania i prognozy Instytutu Turystyki (III 2009).

¹¹ *Pesymistycznie o 2009 roku*, „Hotelarz” 2009 nr 1, s. 11.

¹² D. Bogucka, *Ostrożne szacunki*, „Hotelarz” 2009 nr 2, s. 20-21.

¹³ *Hospitality vision. Global performance review*, Deloitte, London 2009, Spring, s. 3.

¹⁴ *The travel and tourism competitiveness report 2009. Managing in time of turbulence*, World Economic Forum, Geneva 2009, s. 29.

SHORT AND LONG-TERM IMPLICATIONS OF FINANCIAL CRISIS AND ITS INFLUENCE ON TOURISM

Summary

Considering the structure, dynamics and the area of occurrence, the world's financial crisis of 2007-2009 reveals many analogies to the Great Depression in the thirties of the 20th century. With a diverse intensity, various repercussions appear in many branches in different parts of the globe. Help worth billions provided to banking sector has not stopped the crisis from extension. The negative effects have also been noticed in the tourist branch, where in 2009 a short-term 1-2%¹⁵ decrease is expected in the international tourist traffic.

¹⁵ *The executive report*, UNWTO, Deloitte, London, Winter/Spring 2009, s. 4.